



Kazimierz GÓRKA

The review of the book EKONOMIA I ZARZĄDZANIE W INŻYNIERII ŚRODOWISKA

Broniewicz, E., Godlewska, J., Lulewicz-Sas, A., Miłaszewski, R., 2019.
Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok

Publikacja została przygotowana przez znany już zespół autorski w składzie: Elżbieta Broniewicz, Joanna Godlewska, Agata Lulewicz-Sas i Rafał Miłaszewski, a wydrukowana przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Białostockiej. Jest to piąta pozycja w tej dziedzinie opublikowana przez Politechnikę Białostocką we współpracy z Fundacją Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych, a wśród autorów najczęściej powtarza się nazwisko prof. Rafała Miłaszewskiego (Zespół Badawczy Ekonomiki Zaopatrzenia w Wodę i Ochrony Wód, działający na Wydziale Budownictwa i Nauk o Środowisku Politechniki Białostockiej).

Książka ma tylko 135 stron, ale warto od razu podkreślić, że jest udana i pożyteczna ze względu na sprzyjanie współpracy inżynierów i ekonomistów oraz jej duży ładunek merytoryczny a także poprawność formalną. O zawartości merytorycznej mówią już tytuły rozdziałów, z których składa się książka:

1. Podstawy ekonomii środowiska i zasobów naturalnych;
2. System zarządzania środowiskiem w Polsce;
3. Zarządzanie środowiskowe w organizacji;
4. Ekonomiczna efektywność przedsięwzięć w inżynierii środowiska.

Rozdział I traktuje najpierw o znanych już ekonomicznych aspektach zarządzania ochroną środowiska naturalnego. Mam tu dwie istotne uwagi. Otóż, po pierwsze, termin „zarządzanie środowiskiem” (także w tytule rozdziału II) jest wprawdzie powszechnie stosowany i zgodny z rzeczywistością, gdyż człowiek aż nazbyt ingeruje na tym polu, to jednak poprawniejszym określeniem okazuje się zarządzanie ochroną środowiska. Po drugie, w licznych odsyłaczach do literatury można umieścić jeszcze znamienne pozycje: *The Limits to Growth. The 30-Year Update*. Chelsea Green Publishing, 2004 (o tym, co autorzy „Granice wzrostu” piszą na ten temat po 30 latach). Ponadto za mało jest odsyłaczy do literatury polskiej z okresu po 2005 roku. Skoro Autorzy podają w nawiasach angielskie terminy, to powinny się tu znaleźć także „externalities”. Kontrowersje budzi stwierdzenie Autorów, że ekonomika ochrony środowiska i ekonomia środowiska mają ten sam zakres badań (s. 10), powołując się na literaturę zagraniczną. W Polsce – i nie tylko – przyjęło się jednak, że ekonomika dotyczy poziomu mikro i mezo (przedsiębiorstwo, branża) a ekonomia jest nauką typu makro i mega oraz bardziej teoretyczną i interdyscyplinarną. Natomiast kolejne podrozdziały zawierają już dużo nowości na temat wyceny środowiska a zwłaszcza gospodarki o obiegu zamkniętym.

Rozdział II został słusznie poświęcony systemowi zarządzania ochroną i kształtowaniu środowiska jako nauce oraz działalności praktycznej. Najpierw objaśniono istotę i zasady polityki ekologicznej państwa w Polsce oraz szczegółowo przedstawiono funkcjonujące obecnie instytucje i ich zadania w zarządzaniu ochroną środowiska. Równie szczegółowo i dobrze zaprezentowano instrumenty zarządzania ochroną środowiska. Do tej klasyfikacji warto dorzucić instrumenty informacyjno-perswazyjne (które uwzględniono pod innymi nazwami).

Rozdział III obejmuje kwestie zarządzania środowiskowego na szczeblu przedsiębiorstw i to zarówno od strony teoretycznej jak również praktycznej. Autorzy odróżniają zarządzanie środowiskowe jako zasób wiedzy i umiejętności w zarządzaniu przedsiębiorstwem – w uproszczeniu – zgodnie z wymaganiami ochrony środowiska naturalnego od zarządzania środowiskiem jako kategorii typu makro, z czym łatwo się zgodzić, nie licząc niewłaściwości terminu „zarządzanie środowiskiem”. Na szczególne podkreślenie zasługują podrozdziały dotyczące norm ISO oraz ekozarządzania i audytu (EMAS) a także marketingu produktów i usług ekologicznych, w tym etykietowania (znaków ekologicznych). Jest to najmocniejsza część książki, obejmując m.in. ogólne zasady, praktyczne rady i przykłady zastosowań.

Rozdział IV przedstawia sposoby oceny efektywności ekonomicznej projektów chroniących środowisko naturalne, które często charakteryzują się efektami trudno mierzalnymi lub niemierzalnymi. Obok tzw. analizy kosztów i korzyści duże znaczenie ma tu w praktyce analiza efektywności kosztowej, którą także podjęto. Szkoda, że w tej ostatniej kwestii pominięto publikację Tomasza Żylicza „Cena przyrody” z 2014 roku, w której został przypomniany jego udział w dyskusji na ten temat w latach 2008-2009 na łamach czasopisma „Aura”. Brał w niej udział również niżej podpisany.¹

¹ K. Górka, Trzeci głos w sprawie efektywności kosztowej. „Aura”, 2008, s. 11.

Na zakończenie kilka uwag natury terminologicznej i formalnej. Przede wszystkim ostrej krytyce należy poddać stosowanie przez Autorów terminu „zrównoważony rozwój” (np. s. 5, 38). Dobrze wiedzą, że inne zdanie mają Tomasz Żylicz czy Jerzy Śleszyński, do których ostro kiedyś dołączył autor recenzji. Otóż nie jest usprawiedliwieniem powszechne stosowanie ani zapisanie go w Konstytucji. To nie jest sprawa poglądów tych czy innych autorów. Otóż, po pierwsze, niektórzy autorzy są nieuczciwi, gdy piszą: zrównoważony rozwój (sustainable development), gdyż w żadnym słowniku angielsko-polskim nie ma takiego tłumaczenia. Początkowo tłumaczono go jako rozwój samopodtrzymywany lub samopodtrzymujący się, a wymienieni autorzy preferują „rozwój trwały”. Po drugie, z gramatyki języka polskiego jasno wynika, że jeśli tak, to termin ten powinien brzmieć rozwój zrównoważony, podobnie jak kredyt bankowy, instrument ekonomiczny, niedźwiedź brunatny (to nazwa rasy, w istocie jest czarny). Wtedy, jeżeli „rozwój zrównoważony” zdefiniujemy jako rozwój o cechach trwałości i troski o przyszłe pokolenia, to staje się kategorią ekonomiczną. Natomiast „zrównoważony rozwój” oznacza równoważenia powodujące stabilizację i stagnację a nie żaden wzrost!

Reasumując, polecamy tę książkę Czytelnikom a Autorów zachęcamy do przygotowania nowej publikacji z zakresu polityki ekologicznej oraz rozwoju zrównoważonego i trwałego.

prof. **Kazimierz Górka**